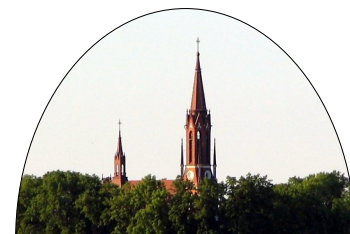


# Łomaskie strony

Numer  
Bezpłatny



Biuletyn mieszkańców Łomaz i okolic  
wydawca: Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju

numer 4 (18) kwiecień 2011

Każdy czas rodzi w ludziach swoiste refleksje, właściwe okresowi roku, życia i wydarzeń, w jakich ma miejsce. Wiosna okolic Wielkanocy to czas, gdy mawiamy: „w marcu jak w garncu” albo „kwiecień-plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata”. Mamy wyraźny kontrast – oto przyroda budzi się do pełni życia, Chrystus zmartwychwstaje, a my... przeżywamy osłabienie wiosenne. Jak to pogodzić? Czy nie powinniśmy także odradzać się – duchowo i fizycznie? A tu kłapa. W każdym razie wielu ludzi to przyznaje. Być może już tak przywykliśmy, jako ludzie, do naszych życiowych stabilizacji, że wiosenna huśtawka przyrody jest dla nas męczącą rewolucją? Czy nasze psy, koty i chomiki też przeżywają osłabienie wiosenne? Trzeba je będzie spytać, ale to dopiero w wieczór wigilijny.

Wiele rozważań i ciekawych (mamy nadzieję) tematów przynosi kwietniowy numer „Łomaskich Stron”. Polecamy wchodzenie w wielkanocny nastrój z opisem Triduum Paschalnego, autorstwa ks. Mariusza. Znowu sporo się dzieje: świąteczne rozważania, sportowe zmagania, konkursy i ciekawostki. Nie wdając się w ich wyliczanie, zapraszamy do lektury!



„Nadzieja rodzi zaufanie i gotowość wydania siebie nieznannej przyszłości. We dnie i w nocy na oddział przybywali kolejni ludzie, obserwowałem utrudzenie lekarzy i pielęgniarek. Wiedzano, że jestem księdzem, wielu ludzi przychodziło porozmawiać. Którejś nocy wyszedłem na korytarz i widzę, że siedzi tam zmartwiony młody chłopak. „Nie możesz spać?” – „Nie mogę, mam jutro operację”. Trzeba posiedzieć razem, porozmawiać, zachęcić. Powołanie duchownego daje wiele dodatkowych możliwości. Sam jestem dotknięty chorobą, ale jestem razem z tylu innymi. Nie trzeba wiele, czasem wystarczy dobre słowo i życzliwy uśmiech.”

**Rozmowa z ks. W. Hryniewiczem – str. 5-8**

Przychylając się do wielu próśb naszych czytelników o publikowanie tekstów ks.prof. Waława Hryniewicza (dla większości z nich niedostępnych) postanowiliśmy zaprezentować obszernie fragmenty wywiadu, jakiego udzielił on „Tygodnikowi Powszechnemu” w lutym tego roku. Znajdziecie tam odpowiedzi na wiele nurtujących każdego z nas pytań. - Co niesie ze sobą cierpienie? - Dlaczego Bóg na to pozwala? - Jak nie stracić nadziei? Tekst skierowany jest głównie do osób wierzących, niemniej pozostali znajdą tam również treści uniwersalne. Zachęcamy do lektury, zwłaszcza, że Wielki Tydzień to czas refleksji i zadumy. Czytając słowa ks.profesora zastanówmy się i pochylmy, choć przez chwilę, nad sobą, swoim życiem...

**Święto Wielkiej Nocy to czas otuchy i nadziei.  
Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa  
i w siłę człowieka.**

**Czytelnikom życzymy, aby święta wielkanocne  
przyniosły radość, pokój oraz wzajemną  
życzliwość.**

**By stały się źródłem wzmacniania ducha.  
Redakcja i współpracownicy**

**Życzenia radosnych Świąt Wielkanocnych,  
wypełnionych nadzieją budzącej się do życia  
wiosny. Pogody w sercu i radości płynącej  
ze Zmartwychwstania Pańskiego  
oraz smacznego święconego jajka  
w gronie najbliższych  
życzą:**

**Wójt Gminy Łomazy Waldemar Drożdżuk  
oraz**

**Przewodniczący Rady Gminy Wiesław Bańkowski**





# INFORMACJE

## WYBORY SOŁTYSÓW 2011 - GMINA ŁOMAZY

W naszej gminie, na zebraniach wiejskich rozpoczęły się wybory na najniższym szczeblu samorządowym, czyli wybory sołtysów i rad sołeckich. Dotąd sołtysów wybrano w ośmiu sołectwach. Nie spodzianek nie było, większość dotychczasowych pozostała na stanowiskach. W Huszczy I, z powodu nikłej frekwencji w wyznaczonym dniu, wybory nie odbyły się. Powtórka w maju. Kadencja sołtysa, tak jak pozostałych organów powołanych przez zebrania wiejskie, trwa 4 lata.

1. Bielany – 07.04 – *Eugeniusz Sucharzewski*
2. Wola Dubowska – 09.04 – *Zdzisław Krasa*
3. Burwin – 11.04 – *Zbigniew Maziejuk*
4. Huszcza I – /przełożone na maj/
5. Huszcza II – 13.04 – *Ludwik Kobyliński*
6. Stasiówka – 14.04 – *Andrzej Najdychor*
7. Koszoły – 17.04 – *Jan Cydejko*
8. Dubów – 17.04 – *Krystyna Stankiewicz*
9. Lubenka – 18.04 – *Marek Kurianowicz*

Kolejne wybory – po świętach.

10. Kopytnik – /przełożone na maj/
11. Krasówka – 27.04 – 18.00 – szkoła Burwin
12. Korczówka – 28.04 – 19.00 – remiza OSP
13. Kozły – 29.04 – 18.00 – remiza OSP
14. Łomazy I – 04.05 – 19.00 – remiza OSP
15. Jusaki-Zarzeka – 05.05 – 18.00 – u sołtysa
16. Studzianka – 09.05 – 19.30 – świetlica
17. Łomazy II – 10.05 – 19.00 – remiza OSP
18. Szymanowo – 16.05 – 19.00 – u sołtysa
19. Wólka Korczowska – 17.05 – 19.30 – u sołtysa

## SESJA

30 marca odbyła się IV sesja Rady Gminy w Łomazach.



Radni podjęli uchwałę wyrażającą zgodę na wyodrębnienie w budżecie gminy na rok 2012 środków stanowiących fundusz sołecki. Zatwierdzili również gminne programy na 2011 rok – Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Program Przeciwdziałania Narkomanii. Wysłuchali również informacji Wójta Gminy o bieżącej działalności.

## DO IZBY

3 kwietnia garstka zainteresowanych wybrała przedstawicieli

gminy Łomazy do Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej. Spośród trzech kandydatów członkami rady wybrani zostali – Wiesław Bańkowski i Marek Uściński. Obydwaj z Łomaz.

*Wszystkim głosującym na moją kandydaturę w wyborach do Izby Rolniczej serdecznie dziękuję.*

*Wiesław Bańkowski*



## WIOSENNE SPRZĄTANIE

W sobotę 16.04 członkowie Łomaskiego Stowarzyszenia Rozwoju już kolejny rok przystąpili do wiosennego oczyszczania poboczy dróg wyjazdowych z Łomaz, z zalegających tam śmieci. Akcja objęła odcinek drogi wojewódzkiej od Bielana do Szelestu.



lp } dñj | qd hvwWf h qdv} hm nr df | =# g ðiz hm0Ndp loV} r vvd0  
nihz lf } / Wp dv} Kuj qlhz lf } / j} lVldz Nr } | vd/ Z lhvldz EdT0  
nr z vnl/ Khqu n J lf hz lf } / Z ITvnl Dqgu} hrhZ r rñhf k Vdn1

Pobocza dróg to jedno wielkie dzikie wysypisko śmieci. Aż trudno uwierzyć, że mimo zakrojonej na szeroką skalę edukacji ekologicznej, ludzie nadal pozbywają się odpadów w taki sposób. Jak do tego dochodzi, łatwo się domyślić. Część śmieci ląduje w rowach po tym, jak niezdyscyplinowani kierowcy, bądź pasażerowie jeżdżących tędy samochodów, wyrzucają je wprost przez okna. Nie zastanawiają się też nad destrukcyjnymi dla środowiska konsekwencjami swoich czynów. Ważne, że w aucie jest porządek. Jeszcze gorzej wyglądają okolice przystanków. To zapewne "zasługa" nie tylko korzystających z komunikacji zbiorowej. Świadczą o tym znaleziska, np. opakowania nieużytych (tak, tak, to nie pomyłka) przerwy...



To połowa „zbiorów”...

Cóż, z kulturą osobistą ciągle jesteśmy na bakier i daleko za Europą. Taka to już nasza mentalność, którą niestety ciężko zmienić, chociaż należy do tego dążyć. Temu też służą podobne akcje.



# INFORMACJE

## ROZTAŃCZONA SZKOŁA

Dnia 17 kwietnia 2011 r. (niedziela) w g. 15-18 w Zespole Szkół w Łomazach, ul. Szkolna 18, odbyło się III Klubowe Spotkanie Taneczne "Łomazy 2011". Organizatorami są Klub Tańca Sportowego "Amigo-Dance" przy Szkole Tańca E.St.Juszyk, Zespół Szkół w Łomazach oraz Osiedlowy Klub Kultury "Eureka" w Białej Podlaskiej. Państwo Elżbieta i Stanisław Juszczykowie z Białej Podl. są dyplomowanymi instruktorami tańca towarzyskiego, a własny klub i szkołę tańca prowadzą od ponad 20 lat. Są fachowcami cenionymi w środowisku, dlatego też na imprezie w łomaskiej szkole stanęła w szranki rekordowa liczba uczestników, ponad 70 par. Taneczne zmagania rozgrzały zarówno licznie zebraną publiczność, jak i młodych tancerzy, mających za zadanie zaprezentować kilka rodzajów klasycznych tańców.



Tańczą – Zosia Kulawiec i Michał Koszewski.

Zawody rozgrywane były w kategoriach: do 9 lat, 10-11 lat, 12-13 lat. Wzięły w nich udział dzieci z klubów tańca z Lublina, Chełma, Zamościa, Lubartowa, Garwolina i z Białej Podl. Ogłoszenie wyników to, jak zwykle w takich momentach bywa, wyzwolenie wstrzymywanych emocji, wybuchy radości, ale także z trudem skrywane łzy. Łomazy też miały swych reprezentantów, którzy co prawda złotych medali nie zdobyli, niemniej te w innych kolorach i owszem.



Nasi młodzi laureaci.

Srebrny medal – zdobyła para  
**Kulawiec Tomasz – Sobechowicz Nikola**, kategoria – do 9p  
 Brązowe medale:  
**Wołosowicz Amelia – Trochonowicz Ola**, kat. do 9p  
**Filipiuk Michał – Krasuska Natalia**, kat. 10-11p  
**Piętka Jola – Bajkowska Justyna**, kat. 10-11p  
**Koszewski Michał – Kulawiec Zosia**, kat. 10-11z  
 Kategoria p – początkujący, z – zaawansowani.

## KONKURS LITERACKI

Prezentujemy finalistów konkursu literackiego pod hasłem *Moje otoczenie* na opowiadanie dla uczniów łomaskiego gimnazjum. Prezentowana siódemka to dokonany przez jury wybór spośród wszystkich nadesłanych prac, których ogółem napłynęło ponad 30. Przedstawione grono finalistów to zatem efekt ostrej selekcji. Pewna część prac niestety nie spełniała warunków konkursu, były zbyt krótkie (dopuszczalne minimum to jedna strona A4) bądź nie były formą opowiadania. A kto z finalistów zdobędzie główną nagrodę? Kto otrzyma inne nagrody lub wyróżnienie? – to rozstrzygnięcie zapadnie, zgodnie z zapowiedziami, pod koniec kwietnia.

Trzeba powiedzieć, że konkurs literacki na opowiadanie przyniósł ciekawy i spory plon. Za wcześniej na szczegółowe podsumowania, póki nie zapadł główny werdykt. Możemy jednak już teraz powiedzieć, że niemało prac prezentowało całkiem niezły poziom, a w kilku przypadkach możemy mówić o ujawnieniu się literackich talentów. I właśnie o to chodziło.

### FINALIŚCI

1. Bajkowska Ewelina
2. Bielecki Marcin
3. Karpowicz Zachariasz
4. Kowieski Bartłomiej
5. Nazarewicz Paulina
6. Szutko Mateusz
7. LOGIN – "ktoś2tajemnica" \*

\* – warunkowo (jeśli ta osoba nie poda w najbliższym czasie swoich personaliów, jej praca nie będzie brana pod uwagę).

## VII POWIATOWE PREZENTACJE WOKALNE

Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach organizuje już po raz siódmy Powiatowe Prezentacje Wokalne. Patronat nad imprezą objął Starosta Bialski Tadeusz Łazowski. Przegląd odbędzie się 18 maja 2011 r. o godz. 11 w GOK Łomazy. Uczestnicy powinni zgłosić się w godz. 10.30-10.45.

Celem festiwalu jest prezentacja umiejętności i dorobku artystycznego młodych wokalistów oraz inspirowanie wykonawców do dalszych poszukiwań i doskonalenia warsztatu. Uczestnikami festiwalu mogą być wyłącznie soliści z terenu powiatu bialskiego, występujący w jednej z trzech kategorii wiekowych: uczniowie klas I-III szkoły podstawowej i uczniowie klas IV-VI szk. podst. oraz uczniowie gimnazjum.

W poszczególnych kategoriach wiekowych szkołę może reprezentować nie więcej niż dwoje uczestników. Każdy wokalista przygotowuje i wykonuje jedną piosenkę w języku polskim. Jury oceniać będzie poprawność wykonania i prezentację – wyraz artystyczny. Organizatorzy przewidują nagrody za zajęcie I, II i III miejsca w trzech kategoriach wiekowych.

Warunkiem uczestnictwa w prezentacji jest przesłanie do dnia 13 maja 2011 r. na adres organizatora wypełnionej karty zgłoszenia. Osobą odpowiedzialną za organizację prezentacji jest Arkadiusz Saczuk. Więcej informacji udziela:

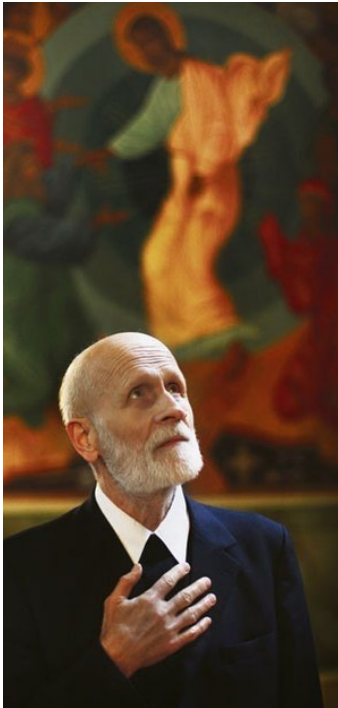
GOK w Łomazach  
 ul. Szkolna 18a  
 21-532 Łomazy  
 tel. (83) 341-70-13

## Trzy noce miłości,

czyli o rozumieniu i właściwym przeżyciu  
Triduum Paschalnego.



# FKRURED/FLHUSLHQLH/NUJ \ o/ QDGJ LHND/ ] P DUWZ \ FKZ WDQLH



## Czym jest choroba?

Sygnalem kruchości życia, zwiastunem, że jest ono zagrożone, bo coś złego dzieje się w organizmie. Ból, jaki przychodzi z chorobą, oznacza, że trzeba coś zmienić. Choroba to memento – zatrzymaj się, nie pędź, żyj spokojniej. I zmobilizuj się, by ocalić zdrowie.

## A jeśli jest nieuleczalna?

Choroba nieuleczalna może oznaczać, że zbliżamy się do kresu życia, więc czas najwyższy na jego uporządkowanie. Nieraz dopiero choroba pozwala zobaczyć, że życie jest darem, poczuć, jak kocha się życie. Niesie wieść o tym, że idzie nowy okres, krótszy czy dłuższy, który zmieni nasze nastawienie do świata, ludzi, samego siebie. A jeśli żyjemy „surfingiem”, dostajemy szansę na doświadczenie głębi.

## Ksiądz Profesor przez doświadczenie choroby zmienił coś w swoim patrzeniu na życie?

Na oddziale intensywnej opieki pooperacyjnej leżałem dwa tygodnie. Przeżyłem tam doświadczenie przybliżenia się do kresu – śmierć kliniczną. Zapadałem się w ciemność, ale to była ciemność przyjazna, świetlana, dobroczynna, ciepła. To zostawia w człowieku ślad. Uczy ustosunkowywać się życzliwiej do ludzi, uodpornia na zarzuty i wszelkie przejawy małostkowości. Porządkuje się hierarchia tego, co w życiu ważne. W szpitalu jest czas na nocne medytacje, modlitwy i rozmowy. Uczylem się głębszego nurtu życia i wdzięczności za jego dar. Mam przecież swoje lata, więc powracały do mnie różne myśli – iluz istnieniem nie dano w ogóle nacieszyć się życiem...

Dzisiaj, gdy budzę się rano, dziękuję Bogu, że mogę dalej

pracować, modlić się, pomóc komuś w potrzebie. To jest ta jaśniejsza strona choroby, która uczy większej wrażliwości i mądrości. (...) Refleksje nad nadzieją nauczyły mnie nie lękać się spotkania z Bogiem. Nie noszę w sobie obrazu Boga gniewnego i karzącego. Bałem się o pewien drobiazg – że nie dokończę książki „Świadkowie wielkiej nadziei” o zbawieniu powszechnym w myśli wczesnochrześcijańskiej. Przypominałem się Bogu w nocnych rozmowach: „Może mi dasz jeszcze na to szansę”...

Nadzieja rodzi zaufanie i gotowość wydania siebie nieznannej przyszłości. We dnie i w nocy na oddział przybywali kolejni ludzie, obserwowałem utrudzenie lekarzy i pielęgniarek. Wiedzano, że jestem księdzem, wielu ludzi przychodziło porozmawiać. Którejś nocy wyszedłem na korytarz i widzę, że siedzi tam zmartwiony młody chłopak. „Nie możesz spać?” – „Nie mogę, mam jutro operację”. Trzeba posiedzieć razem, porozmawiać, zachęcić. Powołanie duchownego daje wiele dodatkowych możliwości. Sam jestem dotknięty chorobą, ale jestem razem z tylu innymi. Nie trzeba wiele, czasem wystarczy dobre słowo i życzliwy uśmiech.

Język cierpienia jest najbardziej powszechny, najbardziej ekumeniczny ze wszystkich. Pękają bariery, drugorzędne staje się, kto kim jest. Uczymy się bliskości, otwartości, spokoju, życzliwości, współczucia – czy raczej czucia wspólnego, bo nie o prostą litość chodzi. I brania w siebie bodaj cząstki czyjś losu, duchowego wstawienia.

## Jak się wówczas modlić?

Jest tyle powodów do wdzięczności Panu Bogu... Prosiłem, by miał w opiece tych, których dotknął cięższy los: „Wiesz przecież, jak wielki jest lęk ludzi przed cierpieniem, nieszczęściem, utratą życia”

## Ale światy ludzi chorych i zdrowych jakby do siebie nie przystają. Czy zrozumienie tajemnicy choroby jest dane tylko tym, którzy przez nią przeszli?

Ten powszechny język cierpienia jest językiem wołania – bo człowiek jest istotą przyzywającą. Cierpiący woła do Boga, do ludzi: o życzliwość, o dobre słowo. Ilu chorych wygląda, żeby ktoś ich odwiedził! To język oczekiwania, często niespełnionego. To język skargi i sporu, a nawet buntu.

Nieraz ludzie zapadający się w nieszczęściu wątpią i nawet bluźnią Bogu. (...) Z takim człowiekiem też można się porozumieć, czasem do rozmowy dochodzi przez zwyczajny gest życzliwości. Tak było m.in. kiedy po prostu pomogłem otworzyć hermetycznie opakowaną szpitalną wędlinę, co na oddziale bywa sporą trudnością dla osłabionych ludzi. Oczy człowieka wtedy już zupełnie inaczej patrzą.

Cierpienie to rzeczywiście inny świat. W tej rzeczywistości, jaką są szpitale i poczekalnie, ludzie tworzą inny język, bo wciąż są wystawieni na nowe doświadczenia. Nadal spędzam godziny w kolejkach do lekarzy. Słucham, obserwuję.

W obliczu codzienności choroby słowa łatwego pocieszenia mogą ranić cierpiącego. Lękam się zwłaszcza pospiesznych słów o uszlachetnieniu przez cierpienie.



## **Dlaczego Chrystus nie wprowadził do modlitwy „Ojciec nasz” prośby o brak cierpienia?**

Ależ wprost przeciwnie! Modlimy się „nie wódz nas na pokuszenie”, co jest słabością przekładu. Greckie *peirasmós* oznacza „próbę”. Anglikanie mogą obecnie modlić się słowami: *save us from the time of trial*. Zachowaj nas od czasu próby. Wprowadzenie tego sformułowania uchwały najwyższe władze Kościoła anglikańskiego. Poszczególne Kościoły i wspólnoty lokalne mogą samodzielnie decydować, którą wersję modlitwy będą stosować podczas nabożeństw.

### **Cierpienie ma sens?**

Nie można na siłę go nadawać, narzucać motywów religijnych, wspominać od razu o męce Chrystusa. Samo w sobie cierpienie jest nieszczęściem. Jego ukryty sens możemy odkrywać ze zdumieniem dopiero wówczas, kiedy cierpienie już nas choćby po części przeobraziło; kiedy pogodziliśmy się z nim, wykrzyczeliśmy swoje opory, lęki i skargi. Wtedy, być może popatrzymy wstecz, a przeżyte cierpienie zmusi nas do rewizji własnych postaw i relacji z innymi.

Nieraz sobie myślałem leżąc w szpitalu: masz teraz swój uniwersytet. Tutaj się nauczysz więcej niż na sali wykładowej. Może cierpienie będzie dla ciebie błogosławnym momentem zastanowienia się nad sobą? Wielu ludzi potrafi z czasem modlić się: „Boże, dziękuję ci za dar choroby, bo pozwoliłeś mi stać się innym człowiekiem; zobaczyłem, jaki jestem”. Wyjść z cierpienia można mądrzejszym, lepszym, wrażliwszym. To jest szkoła, a stopień, jaki otrzymamy, zależy od tego, jak się uczyliśmy.

Cierpienie może też zdruzgotać, odebrać resztki człowieczeństwa. Wtedy człowiek kamienieje, staje się hardy i trudny do zniesienia... Cierpienie niesie z sobą ukryte możliwości, ale co ja z nimi zrobię, jak je wykorzystam?

### **A cierpienie niezawinione, niezrozumiałe?**

Zwłaszcza cierpienie dzieci jest wyzwaniem, wobec którego niektórzy tracą wiarę w dobrego Boga. Jak On może do tego dopuszczać? Powiedziano, że jedna łza dziecka nie jest warta całej harmonii świata...

To, co nas dotyka, ma różne przyczyny. Nieraz nosimy w sobie dziedziczne obciążenia. Taki jest często podkład nowotworów. Cóż jest winien ten, kto zachoruje? Wyposażenie, które otrzymujemy od życia, nosi pewne załączki takiego czy innego losu. Niezawinione cierpienie jest ogromnym wyzwaniem. Nie potrafimy łatwo uporać się z pytaniem „dlaczego ja?”.

### **I z jednej strony słyszymy o „Bogu bogatym w miłosierdzie”, a z drugiej widzimy, że ten Bóg dopuszcza cierpienie. Sprzeczność?**

Powiedziałbym, że sprzeczność pozorna. To, że Bóg jest miłosierny, nie znaczy, że okazuje miłosierdzie w przewidywalny sposób. Może to czynić inaczej, niż sobie wyobrażam. Może nie w tym momencie, ale później?

Przesłanie chrześcijaństwa mówi, że Bóg, pomimo wszelkich pozorów, jest blisko człowieka cierpiącego. Milczenie Boga podważa jednak często wiarę w Jego obecność i zma-

ganie z nieszczęściem razem z człowiekiem. Nasze życie niesie tyle spraw związanych z lekkomyślnością człowieka. Wystarczy posłuchać informacji o wypadkach drogowych. Ich przyczyną jest zwykle pośpiech i bezmyślność, a ludzie mają pretensje do Pana Boga. Dlaczego dopuściłeś, że mój syn zginął? Cóż to za świat stworzyłeś? Gdzie jest Twoje miłosierdzie i Twoja opatrność?

Na konto Pana Boga zapisujemy nasze błędy i zaniedbania. Ludzie na Golgocie wołali: „Zstąp z krzyża, to uwierzymy Ci”. A my wołamy: „Jeżeli istniejesz, to ocal moje dziecko, wyzwól mnie z choroby”. Gdy Bóg milczy, załamujemy się w swojej wierze.

Żeby zapobiec nieszczęściom naszej bezmyślności, On musiałby nieustannie czynić cuda i ingerować w ludzką wolność. Stykamy się tu z tajemnicą ludzkiej woli i swawoli. Bóg musiałby od samego początku wykluczyć świat istot rozumnych, które dokonują wyborów. To byłby świat manekinów, a Bóg opowiedział się jednak za światem, w którym wiele spraw będzie dziać się za sprawą woli, swawoli czy chorej wolności człowieka. To dzianie się, (stąd słowo dramat), sprawia, że każdy człowiek ma swoją własną opowieść, życie i odpowiedzialność. Bóg nie chciał, żebyśmy przychodzili do Niego ze świata, w którym byłoby samo wymuszone dobro.

Nie wiemy, kiedy On rzeczywiście przychodzi i kiedy okazuje miłosierdzie. Najczęściej chyba nie doraźnie, nie wprost, nie na zawołanie. Ale wierzę, że to Bóg wrażliwy, przeciwnik nieszczęścia. Bóg jest „Bogiem z nami”. Nie wierzę, żeby się dystansował od naszego nieszczęścia.

### **A kiedy spojrzymy na Holokaust?**

Spodziewałem się pytania o to, dlaczego więźniowie obozów koncentracyjnych wołali, a Pan Bóg nie odpowiadał – wydawał się być bliżej oprawców i respektować ich wolę... Tutaj jakże często załamuje się wiara w miłosierdzie Boga, Jego obecność i bliskość. Ale kto z nas jest w stanie orzec, że Boga nie ma w sytuacjach zagrożenia? Wiele doświadczeń wskazuje na to, że On jest blisko właśnie wtedy. Kiedy jest zagrożenie, jest i Ten, który ratuje. A jak ratuje? Tego nieraz się nie dowiemy. Czyni to na swój boski sposób, zgodny z Jego wolą, o której dowiemy się dopiero później – a może nigdy po tej stronie życia? Idę za wielką intuicją wiary, że Bóg jest przeciwnikiem zła i nieszczęścia.

### **A jednak je dopuszcza.**

Formuła „dopuszczania” jest dosyć niebezpieczna. Teodycea, wielowiekowa refleksja usprawiedliwiająca Boga, mówi, że On jedynie dopuszcza zło, ale sam nie ma z nim nic wspólnego; nie chce nieszczęścia zsyłać, ale na nie pozwala. Tradycyjny sposób rozumowania wycofywał Boga ze sfery cierpienia. Czy Bóg rzeczywiście potrzebuje takiej obrony? Chcąc uniewinnić, nieopatrznie wyłączamy Go z mrocznej sfery zła i nieszczęścia, jak gdyby ono w ogóle Go nie dotyczyło i nie obchodziło. Tymczasem całe dzieje zbawienia i cała logika objawienia mówią o tym, że Bóg jest obecny tam, gdzie jest zło i cierpienie, że jest Bogiem wrażliwym i zbawiającym. Czyni wszystko, aby zmobilizować ludzi do przeciwstawiania się złu, chorobie, nieszczęściu.

Chrystus nie sławi cierpienia idąc do Jerozolimy, ale mówi, że musi przez nie przejść. Potem drży i lęka się podczas modlitwy w Getsemani. Na krzyżu modli się: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27, 46). Niewinny czuje się tak osamotniony, jakby nie dostrzegał już w ogóle obecności Ojca. Ale ewangelista Łukasz przytacza inne słowa wołania Jezusa z tego samego psalmu: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam mojego ducha” (Łk 23, 46). Opuszczenie zostaje przełamane, przechodzi w ufne oddanie samego siebie.

### **Nieraz mówi się, że choroba jest karą, że nieszczęście to efekt grzechu.**

Szafujemy Bożym gniewem, mówimy „Bóg cię pokarał”. To przygniata, odbiera wiarę. W symbolicznym przekazie Księgi Rodzaju Bóg mówi do nieprzyjaciela, którego wyobrażeniem jest wąż: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej...” (Rdz 3, 15). Usprawiedliwia zwiedzonego człowieka. Pozbawia go raju, ale karę ponosi nieprzyjaciel. Już na początku Biblii widać, że Bóg nie chce, ażeby człowiek został zniszczony nawet przez swoją winę. To zapowiedź późniejszych inicjatyw Boga w dziejach, aż po posłannictwo Jezusa. A On jest rzeczywiście Wybawicielem, ratownikiem, który nie rzuca słów na pochwałę cierpienia, ale uzdrowia, pomaga, wspiera. Ma serce dla cierpiących, napędza ich otuchą. Udziela błogosławieństwa tym, którzy noszą w sobie płacz, ból, nieszczęście, prześladowanie.

### **Ceni Ksiądz Profesor powiedział, że „cierpienie przemija, ale to, co się przecierpiało, nie przemija nigdy”. Czy cierpienie zmieniło coś w Jezusie, Bogu wcielonym?**

O dwunastoletnim Jezusie, z czasu podróży do Jerozolimy, gdy odnaleziono Go w świątyni, czytamy, że kiedy wrócił do Nazaretu z Maryją i Józefem, „był im posłuszny (...), dojrzywał, wzrastał w mądrości i łasce u Boga i ludzi” (Łk 2, 51-52). Dojrzywał i wzrastał. Ludzkie doświadczenie wzbogacało Go. Potem jako głosiciel Dobrej Nowiny był wnikliwym obserwatorem życia, czego dowodzą Jego przypowieści. Ostatnie dni i męka nie mogły w Nim nie pozostawić śladów. Po zmartwychwstaniu ukazuje się uczniom naznaczony śladami ran. Bo to, co się przecierpiało, odkłada się w człowieku na trwałe.

Tajemnica losu Jezusa pokazuje, że dzieje się tak dlatego, iż życie nie zostało zniszczone bez reszty, ale uratowane przez Boga i przemienione. Człowiek doświadczony cierpieniem często nosi w sobie poczucie daremności, które jest przekreśleniem sensu. Nawiedza go pokusa daremności, która prowadzi do rozpacz. I nie uporamy się z tym poczuciem w samym mrocznym kręgu zakreślonym przez krzyż. Potrzeba jeszcze światła zmartwychwstania. W nim nasza nadzieja.

### **Tylko jak tę nadzieję odnaleźć, kiedy cierpienie nas miażdży?**

W muzeum francuskiego miasta Colmar można oglądać średniowieczny obraz przedstawiający trzy kobiety niosące wonności do grobu Jezusa. Pierwsza idzie Miłość w czerwonej szacie. Ta postać technicznie niepowstrzymaną pasją; jest symbolem największego daru, jaki człowiek może przy-

nieść swojemu Panu. Za miłością postępuje Nadzieja przybrana w zielone szaty. To ona zdolna jest przeniknąć mroki tajemnicy, rozjaśnić sens życia i wybiegać w przyszłość. Dopiero na końcu orszaku widzimy Wiarę ubraną w złote szaty. Miłość i nadzieja torują jej drogę. Odwrócona kolejność! Złoto ludzkiego życia wytapia się powoli w ogniu miłości, w wytrwałości nadziei i poszukiwaniu żywej wiary. Nadzieja oświeca drogę, dzięki temu szlachetne dobro i piękno życia mogą zostać zaniesione Temu, który swoje życie oddał dla ocalenia wszystkich.

Ten obraz to zaprzeczenie daremności, która prowadzi do rozpacz. Więc nie hasło: *DD – despair and die* (rozpaczać i umierać), ale *HD – hope and die* (miej nadzieję i odchódź). Tak swoim przykładem uczy Chrystus. Tymczasem jakże często pogrążeni jesteśmy w ciemnościach. Człowiek zbyt udręczony przeżywa życie tak boleśnie, że nawet wołałby przestać istnieć. Spotkałem w życiu takich Hiobów...



Zastanawiają mnie wciąż słowa apostoła Pawła, które w przekładzie ekumenicznym brzmią: „zawsąd jesteśmy uciskani, ale nie ulegamy zwątpieniu” (2 Kor 4, 8). Grecki tekst przekazuje myśl bardziej dosadnie: jesteśmy w sytuacji aporii, sytuacji bez wyjścia (aporoúmenoi), ale nie tak, jakoby wyjścia nie było (all’ ouk egzaporóúmenoi). To zaskakująca gra słów! Tak mówił człowiek, który przecierpiało wiele, więc wiedział, o czym mówi. Przedstawia paradoks optymizmu: cierpienie, po ludzku wyniszczające, to sytuacja bez wyjścia, a jednak jakieś tajemnicze wyjście istnieje, nawet w sytuacji najgorszej. Człowiek nie jest w stanie utracić czegoś bez reszty, do skali całkowitej daremności. Człowieka można pozbawić życia, można je zniszczyć – ale nie jest to zniszczenie całkowite. Po ludzku wyjścia nie ma, ale istnieje wyjście ostateczne. Może ono jest już tylko u Boga? U Niego nie ma daremności.

### **Co oznacza wezwanie, aby co dzień brać swój krzyż?**

Mikołaj Bierdiajew pisał o niesieniu swojego krzyża „w sposób przeświecony”. Chrystus nie uczy cierpiętnictwa, lecz zmagania z cierpieniem – niesienia krzyża swojego istnienia „za Nim” w taki sposób, żeby nie zabrakło w nim światła.

Pewien czytelnik książki „Nad przepaściami wiary” napisał do mnie niedawno w polemicznym liście, że „w momentach cierpienia człowiek nie tylko nie uczy się cenić wiary i nadziei, ale bezradny... je traci. Cierpienie nie uczy nadziei, ponieważ cierpiący nie umie jej zaufać”. Istotnie, jeden się uczy, drugi nie; jednego cierpienie zdruzgotuje, drugiego zmaganie z cierpieniem duchowo wzbogaci. Modlitwa „Ojcze, w ręce Twoje...” uczy trudnego zaufania.



Nadzieja nie jest matką głupich. Na pewnej pocztówce napisano: „Nadzieja to matka tych, którzy nie boją się rzucać myśli w daleką przyszłość”. I widok na łąkę, kwiaty oraz lustro spokojnej wody, w której odbijają się wysokie góry z ośnieżonymi szczytami i błękit nieba.

### Co Ksiądz Profesor myśli o koncepcji cierpienia koniecznego do zbawienia?

Chrystus też miał poczucie konieczności: wiedział, że musi przejść przez cierpienie. Ale to nie to samo, co greckie fatum – nieubłagany los wiszący nad człowiekiem. Syzyf nigdy nie wtoczy kamienia na górę, Prometeusz będzie wciąż cierpieć za wykradzenie bogom ognia. Tu widzimy daremność, której nie da się przezwyciężyć. A chrześcijaństwo uczy, jak poczucie daremności przezwyciężać. Ukazuje potrzebę przemiany, żeby wejść w sferę zbawienia – w świat nowy, o którym Apokalipsa (21, 4) głosi, że nie ma w nim ani łez, ani śmierci, ani żałoby, ani krzyku, ani bólu. Tak już z człowiekiem jest, że potrafi się przemieniać, doświadczając wielkiej miłości, a jeżeli miłość okazuje się bezradna, to potrzebne może się okazać przejście przez gorzyc. Nie można wejść do sfery zbawienia, niosąc w sobie to wszystko, co jest jego zaprzeczeniem. Zbawienie to otwarcie i zjednoczenie: z Bogiem, między sobą, przezwyciężenie wrogości i nienawiści.

Pewien typ religijności nie czyni nas wrażliwymi na cierpienie drugich, a wręcz przeciwnie: może zadawać cierpienie. Wtedy nie umiemy żyć i potrzebny jest lekarz. Fragment piątej modlitwy eucharystycznej przyzywa Boga: „uczyni nas otwartymi i pełnymi gotowości wobec braci (i siostr!), których spotkamy na naszej drodze, abyśmy mogli dzielić ich bóle i strapienia, radości i nadzieje”. To otwarcie poszerza krąg uśmiechu, radości i życzliwości. Wtedy życie staje się piękniejsze.

Często w modlitwie pytam: „Boże, czy naprawdę nie cieszysz się z tego, że stworzyłeś człowieka? Tyle jest zła w ludzkich dziejach, sam czujesz się dotknięty. Czy żałujesz, że nas stworzyłeś? Ale przecież jest także tyle dobra i piękna w ludziach, wyzwalaj je...”

**Jan Paweł II napisał do chorego na raka ks. Józefa Tischnera, że jego życie zostało rozpięte między pytaniami Hioba a odpowiedzią Chrystusa.**

Złożony śmiertelną chorobą, wybitny teolog Romano Guardini wyznał, że gdy stanie w obliczu Boga, odważy się zapytać: „Po co dla zbawienia te straszliwe bezdroża, cierpienie niewinnych, wina?” Nie znalazł odpowiedzi – mówił – ani w Piśmie Świętym, ani w nauczaniu Kościoła, ani w teologii, także swojej własnej.

Słowa Jana Pawła II mówią o istnieniu ukrzyżowanym, rozpiętym między pytaniami Hioba a odpowiedzią Chrystusa. Znaczy to, że odejdiesz z pytaniami i do końca nie znajdziesz na nie pełnej odpowiedzi, choćby ci się zdawało, że już ją posiadałeś. W życiu i w wierze nie ma wyłącznej sfery radosnej światłości. Może nawet pod koniec życia ciemność staje się jeszcze większa i to jest nasze oczyszczenie? Jezus nie słowami daje odpowiedź, ale całym życiem. Odpowiedź jest dana przede wszystkim przez wydarzenia: Ukrzyżowany jest Zmartwychwstałym, Ukrzyżowany jest Panem. Tak Bóg Go wywyższył.

Słowa Papieża są zachętą: trwaj, miej nadzieję, przechodź myślą i sercem od Hioba do Chrystusa i nie opuszczaj tych dwóch kręgów. Nie przekreślaj jednego na korzyść drugiego, niech oba w tobie trwają. Kiedyś zobaczysz to jaśniej, choć dziś może zaledwie coś widzisz. Trzeba cieszyć się, że są ludzie, którzy potrafią mądrym słowem w konkretnej sytuacji przekazać drugiemu promień światła w cierpieniu. Chciałbym mieć dla innych podobne dobre słowo.

**Jest taki obraz mistyczny, w którym słowa „w ręce Twoje oddaję ducha mego” oznaczają spadanie w nieznane. Ręce złapią człowieka, ale dopiero po drugiej stronie. Moment nadziei i zaufania tutaj, za życia, wcale nie da uspokojenia i pewności.**

To pokrywa się z tym, co dane mi było przeżyć. Podczas śmierci klinicznej nie szedłem przez tunel, żadne światło nie prowadziło mnie ku górze. Spadałem w ciemność. Ale czułem, że to była ciemność dobra. To budzi ufność: jeden ludzki los, spośród milionów miliardów ludzi wart jest tego, aby Bóg brał go w swoje ręce i napełnił po drugiej stronie wielkim zdumieniem. Bo zaskoczenie będzie wielkie – prysną nasze ułomne doktryny teologiczne i filozoficzne. W całej prostocie zobaczymy, Kim jest Ten, który nas powołał do istnienia, prowadził, a o którym nie wiedzieliśmy, że jest tak blisko.

Tę żywą prawdę niosły w sobie trzy wspomniane kobiety idące do Grobu Pańskiego: złoto wiary rozjaśniające ludzkie życie, świeżość spełnionej nadziei, dar ludzkiej miłości. Nasze małe dobro włącza się w nieskończone dobro Boga, które pragnęło się udzielać i dlatego powstał świat. Zło zostanie w końcu zwyciężone przez dobro i piękno.

Potrzebujemy takiego spojrzenia, bo nie jesteśmy zahartowani na cierpienie. Wobec utraty, zerwania życiowej więzi i cierpienia, jesteśmy istotami „ranliwymi”. Dlatego prosimy o ocalenie. I widać, że mimo naszej ułomności jesteśmy go warci, skoro Bóg nas przeobraża i ostatecznie ocala.

***Dlatego gotów jestem mówić samemu sobie i tym, którzy cierpią: czeka cię wielkie zdumienie, chroń i poszerzaj w sobie przestrzeń zaufania. Bóg jest większy niż największa nasza nadzieja, wiara i najwspanialsze intuicje, które daje miłość. Z miłości powstałeś, do Boga-Miłości powrócisz. Idź do Światłości!***

Rozmawiali: Maciej Müller i Tomasz Ponikło

Prezentowany tekst został opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” Nr 7 (3214), 13 lutego 2011  
 fot. Studio Pro Foto

*Ks. Wacław Hryniewicz (ur. 1936r. w Łomazach) jest wybitnym teologiem i ekumenistą, emerytowanym profesorem KUL. Dużą część swojej twórczości teologicznej poświęcił nadziei na powszechne zbawienie. W zeszłym roku został laureatem przyznawanego przez „Tygodnik Powszechny” Medalu św. Jerzego. Ostatnio opublikował: „Świadkowie wielkiej nadziei. Zbawienie powszechne w myśli wczesnochrześcijańskiej” oraz „Nadzieja leczy”. Niedawno ukazała się w wydawnictwie Verbinum jego nowa książka pt. „Mądrość nadziei”.*



## Zapiski radnego



Wiele kobiet osiągnęło sukces w pracy zawodowej, w działalności społecznej, w życiu osobistym. Są też takie, którym nie powiodło się. Potrzebna jest im wiedza, aby mogły rozwiązywać swoje, wydawałoby się nierozwiązywalne

problemy. Potrzebna jest rada jak wyjść z trudnych sytuacji i ułożyć życie swoje i swoich bliskich. Dlatego kobiety muszą się z sobą spotykać i rozmawiać. Dzień 8 marca ubiegłego roku był dniem wyjątkowym, jedynym w swoim rodzaju. Tego dnia obchodzono setną rocznicę ustanowienia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Dla uczczenia tak pięknego jubileuszu, podczas 37 sesji Rady Powiatu Bialskiego, wystąpiłem z propozycją zorganizowania zjazdu kobiet z naszego powiatu. Dzień Kobiet jest świętem radosnym, wiąże się z końcem zimy, zapowiada przyjście wiosny. Zasluguje więc na szczególną oprawę. Zgłoszony pomysł spotkał się z aprobatą starosty p. Tadeusza Łazowskiego, który na dzień 10 marca 2010 zwołał **I Sejmik Kobiet Powiatu Bialskiego**. W tym roku 10 marca, na II Sejmik Kobiet do Białej Podlaskiej przyjechało ponad 250 pań z całego powiatu. Były panie, które sukces już osiągnęły, były także kobiety dopiero zaczynające swój wyścig do kariery.



Tematem wiodącym obrad były inicjatywy i dobre praktyki związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, pozyskiwaniem funduszy, rozwojem zawodowym. Sejmik miał inspirować uczestniczki do przedsiębiorczości i jeśli choć kilka pań zechce zrobić coś dla siebie i zmienić styl życia na bardziej aktywny, będzie to sukces sejmiku. Kobiety mają mnóstwo pomysłów, tylko nie wiedzą jak je wykorzystać – powiedziała dyrektor Wydziału Spraw Społecznych p. Marianna Tumiłowicz. P. Jadwiga Romaniuk z Bialskiego Oddziału Centrum Doskonalenia Nauczycieli zachęcała panie, by zawsze starały się podkreślać swą wartość, energię i pomysłowość. Natomiast p. Barbara Chwesiuk, właścicielka firmy odzieżowej Białkom, pokazała na swoim przykładzie drogę „od pomysłu do przemyśłu”. Szesnaście lat temu zaczynała od dwóch, kupionych na kredyt, maszyn do szycia. Dziś jej firma zatrudnia pięćset osób.

Z kolei p. Bożena Pawlina-Maksymiuk, dyrektor GOK w Białej Podlaskiej, zachęcała słuchaczki do aktywności i samodzielnej produkcji rękodzielniczej. Piętnaście lat temu nie było w gminie ani jednego warsztatu ginących zawodów, dziś jest ich siedem i każdy cieszy się powodzeniem. Powstały pracownie dla dzieci i młodzieży, z których korzystają uczniowie z powiatu bialskiego, a nawet z Warszawy. Kobiety skupione w pracowniach zamierzają tworzyć mikroprzedsiębiorstwa, w których będą wytwarzały pamiątki regionalne, stroje ludowe, lalki w strojach podlaskich, wyroby z filcu. P. Agnieszka Brodacka z Fundacji EFS wskazała możliwości pozyskania funduszy unijnych na działania lokalne i

doradzała, jak przygotować wnioski.

W programie sejmiku znalazły się pokazy rekordzieła, porady kosmetyczne, występy artystyczne uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych z Międzyrzecza Podlaskiego. Był także poczęstunek. Można było wziąć udział w loterii fantowej, kupić bardzo ładne kwiaty z bibuły, wykonane szydełkiem ozdoby, ręcznie robioną



biżuterię, haftowane i wyszywane robótki.

Uczestniczki stwierdziły, że takie spotkania są im bardzo potrzebne; można wymienić doświadczenia, pokazać uzdolnienia, znaleźć natchnienie, spojrzeć „nieco dalej niż wokół siebie”. Wszystkie zgodnie oświadczyły, że dziękując za zwołanie II Sejmiku już czekają na trzeci, w przyszłym roku. Mówiły „Do zobaczenia”. Sejmik zwołał Starosta Bialski p. Tadeusz Łazowski, organizacją, z sukcesem, zajęły się panie z Wydziałów: Spraw Społecznych oraz Rozwoju i Promocji Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej.

\* \* \*

No to doczekaliśmy się. Już teraz mieszkańcy gminy Łomazy (innych gmin również) mają, wskutek likwidacji kursów przez PKS Biała Podlaska, wiele trudności z dojazdem na czas do szkoły, do pracy, do lekarza. Może być jeszcze gorzej. Po ogłoszeniu upadłości bialskiego PKS-u 160 osób może stracić pracę, a mieszkańcy miejscowości oddalonych od głównych tras komunikacyjnych powiatu (w gm. Łomazy od drogi wojewódzkiej nr 812) jedyny ogólnodostępny środek komunikacji, bowiem prywatni przewoźnicy do małych miejscowości nie jeżdżą. W tej sytuacji mieszkańcy oczekują pomocy:

- od gminy, której jednym z zadań własnych jest zaspokajanie zbiorowych potrzeb wspólnoty, w szczególności organizacją lokalnego transportu zbiorowego;

- od powiatu, który wykonuje zadania publiczne o charakterze ponadgminnym w zakresie transportu zbiorowego.

Do Białej Podlaskiej, jako ośrodka administracyjnego, edukacyjnego, zdrowotnego, usługowo-handlowego i kulturalnego, przyjeżdżają tysiące ludzi, by uczyć się, pracować, załatwiać urzędowe sprawy, leczyc się, zostawiać pieniądze w sklepach i zakładach usługowych, a więc poprzez swój przyjazd dawać pracę wielu mieszkańcom miasta. Ci wszyscy ludzie muszą tam dojechać i potem wrócić. Jeśli przyjadą transportem zbiorowym, na ulicach miasta będzie mniej aut osobowych, przez co będzie bezpieczniej, będzie mniej spalin i więcej miejsc na parkingach. Oczywiście wójt, starosta czy prezydent miasta w pojedynkę sprawy nie załatwią, ale przy dobrej współpracy gmin, starostwa i bialskiego magistratu, przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego problem komunikacji zbiorowej w powiecie bialskim można rozwiązać zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców.

Problemy z transportem zbiorowym w powiecie bialskim przedstawiłem dnia 4.04.2011 podczas V sesji rady powiatu bialskiego.

*Radny Powiatu Bialskiego  
Romuald Kulawiec*



## Obserwator

### Zabójcza energia

Energy drinki, leki bez recepty, gry komputerowe – to nowe uzależnienia. Wielu pewnie myśli, że energy drinki to oranżada z witaminami. Co dziewiąty gimnazjalista idzie do szkoły, popijając napój energetyczny. Co piąty pije go kilka razy w tygodniu – wynika z badań Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień. **Jedna puszka takiego napoju dla dziecięcego organizmu jest jak wypicie siedmiu kaw! Specjaliści ostrzegają, że nastolatkom, które nadużywają tych napojów, w wieku 20 lat grozi choroba wieńcowa.** Przedawkowanie może powodować m.in. zaburzenia rytmu serca, nadciśnienie tętnicze, agresję, a nawet zatrucie z zaburzeniami świadomości. Spożywana przez dzieci kofeina może uzależnić psychicznie i fizycznie.



W Norwegii, Danii, Południowej Walii część szkół wprowadziła na swoim terenie zakaz picia napojów energetycznych. Dołączyło do nich kilka szkół w Holandii. Uczniowie piszą w internecie, że będą „srać na ten zakaz”, ale nauczyciele nie odpuszczają.

Prof. Jędrzejko z MCPU ocenia, że ok. 90 proc. rodziców wie, że dzieci piją napoje energetyczne, ale nie zdają sobie sprawy z zagrożenia, jakie one niosą. W swoim ośrodku ma 11-letniego pacjenta, który wypijał litr napoju energetycznego dziennie – *Dla ucznia podstawówki jedna puszka takiego napoju jest równoznaczna z wypiciem siedmiu kaw* – alarmuje profesor.

I opowiada, że jego pacjent pierwszą puszkę wypił, gdy miał dziewięć lat. Gdy doszedł do litra, był non stop pobudzony, nie mógł usiedzieć w ławce, bił kolegów, był agresywny w stosunku do rodziców. Ponieważ nie mógł spać, noce spędzał przed komputerem.

- *Znam wiele szkół, które już te napoje ze sklepików wycofały i które zakazały ich spożywania na swoim terenie. Ale nie wszędzie było łatwo. Z badań wynika, że co drugi uczeń szkoły sportowej jest namawiany do picia energy drinków przez wufestę. Sam trafiłem na takich trenerów w jednej ze szkół pod Łodzią. Dla nich najważniejsze było to, jak dzieciak wysoko skoczy czy szybko pobiegnie. Byli przeciwni wprowadzeniu zakazu picia tych napojów w szkole. Dopiero gdy spytałem, czy obchodzi ich, że te dzieci w wieku 20 lat wykitują na zawał, spuścili głowy. Zakaz został przegłosowany* – mówi profesor.

**Co może się stać po przedawkowaniu energy drinka przez dzieci?**

Pediatra Paweł Grzesiowski z Narodowego Instytutu Leków: **Przedawkowanie może powodować pobudzenie, drżenie rąk, zaburzenia rytmu serca, nadciśnienie tętnicze, agresję, bezsenność, drgawki, ból brzucha, odwodnienie, a nawet zatrucie z zaburzeniami świadomości. Spożywana przez dzieci kofeina może uzależnić psychicznie i fizycznie.** Na puszkach napojów czytamy: „Polecane dla menedżerów, kierowców i studentów w okresie wzmożonego wysiłku fizycznego lub intelektualnego”. I jeszcze: „Przewycięża zmęczenie, stres, poprawia koncentrację, samopoczucie, przyspiesza metabolizm”. Tylko niektórzy producenci piszą małutkimi literkami: **„Niewskazany dla dzieci”**.

Prawo nie zakazuje sprzedaży tych napojów nieletnim, więc dzieci piją je na potęgę. Liczba uczniów podstawówek i gimnazjów, którzy codziennie spożywają energy drinki, rośnie. W 2008 r. było to co 14. dziecko, w 2010 co siódme - wynika z badań Mazowieckiego Centrum Profilaktyki Uzależnień. Dzieci piją przed sprawdzianami, dyskotekami, podczas długotrwałego grania w gry komputerowe i gdy aktywnie uprawiają sport (zawarte w napojach: kofeina, teina, teobromina, tauryna, witamina B6 – chwilowo zwiększając szybkość reakcji i wydolność organizmu, przeciwdziałają zmęczeniu i przyspieszają metabolizm).

**Problemu nie można dłużej nie dostrzegać.. Żaden poważny rodzic nie da przecież dziecku siedmiu filiżanek kawy dziennie. Chodzi o to, by wiedział, że jedna puszka napoju energetycznego to właśnie tyle. A wielu myli ten napój z oranżadą.**

*opracowanie aSHa*

### Zasiłek szkolny

***Jak można pomóc uczniom przejściowo znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej z powodu zdarzenia losowego, które dotknęło ucznia lub jego rodzinę?***

**Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej informuje.**

- Świadczenie pomocy materialnej, jakim jest zasiłek szkolny, przyznaje wójt, burmistrz lub prezydent miasta w formie świadczenia pieniężnego na pokrycie wydatków związanych z procesem edukacyjnym lub w formie pomocy rzeczowej o charakterze edukacyjnym. Wysokość zasiłku szkolnego nie może przekroczyć jednorazowo kwoty stanowiącej pięciokrotność tej, o której mowa w art.6 ust.2 pkt 2 ustawy z dn. 28 XI 2003 o świadczeniach rodzinnych.

- Wniosek o przyznanie zasiłku szkolnego mogą złożyć raz lub kilka razy w roku rodzice, pełnoletni uczeń lub dyrektor szkoły. - Zasiłek szkolny może też być przyznawany z urzędu i niezależnie od otrzymywanego stypendium szkolnego.

- Ustawa z dn. 7 IX 1991 o systemie oświaty nie precyzuje, jakie zdarzenie można zaliczyć do losowych. Ponadto art. 90f tej ustawy mówi, że rada gminy uchwała regulamin udzielania pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie gminy. W szczególności określa w nim tryb i sposób udzielania zasiłku szkolnego w zależności od zdarzenia losowego.

*Romuald Kulawiec*



## Na sportowo

### NASI MEDALIŚCI

Tym razem w odległym o prawie 500 km Pruszczu Gdańskim w dniach 8-10 kwietnia odbyło się Grand Prix Polski Seniorów, Młodzieżowców i Juniorów w Taekwon-do ITF. Zawody są eliminacją do Mistrzostw Polski Seniorów oraz okazją do rywalizacji dla juniorów z całej Polski. Zawodnicy z sekcji taekwon-do prowadzonej w Łomazach po raz kolejny przywieźli medale we wszystkich kolorach. W kategorii wiekowej senior mają możliwość wystartować również juniorzy a w juniorach mogą wziąć udział młodsi.



Finał Grand Prix Polski Seniorów w układach kobiet stopni uczniowskich odbył się pomiędzy zawodniczkami naszej sekcji **Moniką Stasiewską** a **Magdą Bańkowską**, gdzie złoto wywalczyła Monika. Dziewczyny są jeszcze w tym sezonie startowym juniorkami. Musiały przejechać pół Polski, aby udowodnić sobie i innym, kto się liczy w tej konkurencji. W kategorii wiekowej junior wywalczono: Monika Stasiewska złoty medal w walkach kat. -55 kg oraz brąz w układach; **Monika Chwalewska**, jeszcze juniorka młodsza, złoto w układach oraz brąz w walkach -60 kg. Magda oraz obie Moniki to wychowankowie **Artura Romaniuka** z sekcji prowadzonej w Łomazach. Dzięki występom dziewczyn klub MKS ŻAK już po raz drugi uzyskał trzecie miejsce w Polsce w klasyfikacji medalowej wśród juniorów. Poprzedni raz w Pucharze Polski w lutym tego roku. W Pruszczu Gdańskim rywalizowało 21 klubów z całej Polski wśród juniorów oraz 36 klubów wśród seniorów.



W Lublinie 3 kwietnia odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików (12-13 lat), gdzie nasi reprezentanci również pokazali się z bardzo dobrej strony. **Robert Polubiec** wywalczył złoty, a **Błażej Sacharczuk** brązowy medal w układach formalnych. **Magdalena Tokarska** zdobyła brąz w układach stopni do 8 kup (złoty pas), a **Gabriela Maksymiuk** również brąz w ukła-

dach do 6 kup (pas zielony) oraz technikach specjalnych. Jak wiadać, każdy może spróbować swoich sił. Nasze motto „Człowiek nie rodzi się mistrzem, tylko się nim staje”.

*Artur Romaniuk*

### TRUDNA WIOSNA NIWY

Rundę jesienną Niwa zakończyła na 11 miejscu, co może się wydawać słabym wynikiem, zwłaszcza, że drużyna gubiła punkty ze słabszymi, a wygrywała z silniejszymi. Runda jesienna to nie tylko wymiar punktowy Niwy, to nie tylko gole zdobyte i stracone, lecz coś znacznie ważniejszego. Jesienią skonsolidowała się drużyna. Wszyscy byli zwarci i gotowi. Każdy miał wolę walki, chęć pokazania się. Każdemu trochę więcej zależało. Po prostu była DRUŻYNA. Wszystko, co dobre szybko się kończy, jak mówi stare powiedzenie. Mądrości są uniwersalne, ponadczasowe. Dotknęło to i Niwę.

Miast zapowiedzianego przez trenera Cezarego Stańczuka solidnego okresu przygotowawczego, zawodnicy dostali solidnego kopniaka. Kopniakiem tym była wiadomość, że trener zrezygnował z funkcji. Dywagacji na ten temat jest wiele, być może to jednoosobowy zarząd rozwiązał umowę, podobno „ludzie” mówią, że trener nie widział przyszłości w zespole, także przemknęła wiadomość o innym zajęciu trenera, które kolidowało z pracą trenerską. W każdym bądź razie to, co spajało drużynę, pękło natychmiast. Każdy poszedł swoją drogą. Okresu przygotowawczego nie było. Co prawda Niwa jeździła na zawody halowe, ale bez przygotowania i bez żadnych spotkań. Reakcja zarządu jednoosobowego była taka, iż zatrudniono jako trenera Tomasza Doluka. Przed nowym trenerem trudne zadanie. Wzbudzić chęć do grania, pozbierać, zespawać drużynę. Niby trener ma teraz „ludzi”... tylko, że musi z nich na nowo stworzyć pełnowartościową drużynę.

Okres przygotowawczy zamknął się w kilku sparingach, gdzie ledwo pełna jedenastka stawiała się na mecz. I choć z Wisznicami Niwa wygrała, to przegrała z Podlasiem II, a do pojedynku z juniorami Łomaz nie doszło z powodu braku zawodników. Przed inauguracją rundy nastroje były co najmniej nie optymistyczne. Nie dość, że drużyna, to jeszcze z terenu „stadionu” zrobiono poligon doświadczalny. Murawa nie istnieje, zawodnik może zostać wciągnięty i pożarty przez tę zdradziecko miękką ziemię. Rozkopane wały, hały ziemi, niezrozumiałe decyzje zarządu. I jak w tak niezdrowej atmosferze mają funkcjonować zawodnicy? Zawodnicy w pierwszym meczu poradzi sobie dobrze. Zważywszy iż teraz każda drużyna jest faworytem w spotkaniach z Niwą. Inauguracja rundy przypadła na 10 kwietnia. Niwa grała z Hutnikiem Huta Dąbrowa. Po obiecujących pierwszych 15 minutach, gdzie Łomazy siedziały na rywalu, Hutnik wyprowadził jeden cios i bezpośrednio z rzutu wolnego zdobył bramkę. Dość ciężko przyszło Niwie otrząsnąć się z utraty bramki, ale do walki dał sygnał Rafał Kozakiewicz strzałem z 30 metrów, który wylądował na poprzeczce. Chwilę później egzekwował rzut karny, podyktowany za faul na Marku Jaroszuku. Przed końcem połowy Michał Lisiecki mógł w sytuacji sam na sam podwyższyć bilans bramkowy na korzyść Niwy, ale zakończyło się na 1:1. W drugiej połowie, oba zespoły przestawily się na chaotyczny wariant gry. Chaos na boisku spowodował, iż Rafał Kozakiewicz wykonywał drugiego karnego, a w końcu Hutnik zdobył wyrównującego gola. Mecz zakończył się słusznym remisem 2:2.

*Jarosław Sucharzewski*

**10.04.2011** NIWA Łomazy : HUTNIK Huta Dąbrowa 2:2 (1:1), bramki - R. Kozakiewicz 2

**17.04. 2011** TORNADO Branica Suchowska : NIWA Łomazy 2:1 (0:1), bramka - R. Kozakiewicz

## PO trochu

### A IMIĘ TWE...

W ciągu ostatniego roku przyszło na świat w naszym kraju więcej chłopców niż dziewczynek. W naszej gminie wręcz przeciwnie – dziewczynek 33, chłopców 24. Gdy narodzić ma się dziecko, w rodzinie niejednokrotnie powstaje spór, jakie nadać mu imię. Każdy z rodziców pragnie nadać swojemu dziecku imię, które będzie dla niego ważne, które będzie odzwierciedlać jego przyszłą naturę czy charakter. W większości przypadków decydujący głos należy do jego matki. Do łask jak bumerang powracają imiona niegdyś uważane za pospolite lub staroświeckie. Był rok w którym królowały Karolinki i Nikole, był rok Bartoszy i Wiktorów. W minionym roku najpopularniejsze w Polsce imiona wśród dziewczynek to: **Julia, Wiktoria, Zuzanna, Ma-ja, Oliwia**; zaś wśród chłopców: **Jakub, Szymon, Kacper, Michał, Filip**.



W naszej gminie było podobnie, bowiem najczęściej nadawane dziewczynkom imiona to: **Weronika, Natalia, Julia**; u chłopców powodzenie miały te z biblijnym rodowodem: **Jakub, Dawid, Tomasz i Marcel**.

W 2010 roku w rejestrach krajowych pojawiły się też imiona nietypowe, bardzo rzadko nadawane. Wśród nich są dziewczynki o imieniu Abigail, Blandyna, Charlotte, Chanel, Domicela, Etienne, Fabienne, Innes, Laurencja, Scarlet. Wśród chłopców zanleżli się: Barnim, Charlie, Elvis, Jason, Kolin. Dlaczego rodzice wybierają imiona, które nierzadko są później powodem do kpin z dzieci? Znawcy powiadają, że w rozumieniu rodziców niezwykle imię równa się niezwykle życie, bywa też tak, że w ten sposób odraewują oni własne kompleksy. Jeśli rodzice obdarzą dziecko obcym, dziwnie brzmiącym imieniem, mogą je narazić na problemy w relacjach z rówieśnikami. We wczesnym wieku dziecko może nie odczuwać problemów, jednak pierwszym sprawdzianem będzie właśnie kontakt z rówieśnikami. Mogą je przezywać, ośmieszać. Dlatego lepiej wcześniej taką decyzję poważnie przemyśleć. Niektórzy rodzice mimo wszystko chcą być oryginalni. Znana aktorka Katarzyna Figura nadała swym dzieciom imiona Coco i Kaszmir, zaś Michał Wiśniewski – Xavier, Fabienne, Etienne i Vivienne.

#### UWAGA!

*Rodzice, którzy uznają, że nadane przez nich imię nie pasuje do dziecka lub nagle spodobało im się inne, mogą je zmienić, ale przed upływem sześciu miesięcy. W tym celu należy złożyć oświadczenie u kierownika USC, gdzie sporządzony był akt urodzenia dziecka. Jeśli natomiast od rejestracji minęło więcej niż pół roku, zmiana imienia dokonywana jest w trybie administracyjnym, na podstawie decyzji wydanej przez kierownika USC. Przy czym decyzję taką wydaje kierownik USC w miejscu zamieszkania, a nie tam, gdzie sporządzono akt.*

*opracowanie (eSha)*

### AKCJA „ŚMIECIARZ”

Od dłuższego czasu za przystankiem PKS w Łomazach, umieszczone są pojemniki do segregacji odpadów zaliczanych do surowców wtórnych. Mieszkańcy naszej gminy mogą z nich swobodnie korzystać. Jednak nie wszyscy podchodzą do segregacji śmieci w odpowiedni sposób. Niektóre osoby w biały dzień wyrzucają śmieci różnego typu lub rzucają worki pod pojemnikami. Czyżby nieświadomości? Jednak są i wyrafinowani, tacy co uprawiają ten proceder z pełną premedytacją, pod osłoną nocy, sądząc, że nikt ich nie zauważy.



Ale oko Wielkiego Brata czuwa i rejestruje, nawet w nocy. Nasze przestrogi, zamieszczone jesienią na tej stronie, najwyraźniej zostały zlekceważone. Tym razem celowo wybraliśmy zdjęcia, aby czytelnikom utrudnić identyfikację delikwentów.



A swoją drogą, to naprawdę niewiele brakuje, aby obraz z podglądu znalazł się w internecie. Wtedy każdy, mający doń dostęp, będzie mógł podejrzeć, kto jest niesegregowalny.

Ot, taki gminny Big Brother.

Dlatego przypominamy.

- Pojemniki przeznaczone są jedynie na surowce wtórne (tj. makulatura, opakowania szklane i butelki typu PET).
- Odpady powinny być umieszczone w odpowiednim pojemniku, zgodnie z ich przeznaczeniem.
- **Zabrania się ustawiania worków ze śmieciami pod pojemnikami.** (Kara...)

Oprócz pojemników rozmieszczonych na terenie naszej gminy, surowce wtórne, tj. makulatura, opakowania szklane i butelki typu PET, są odbierane bezpłatnie spod posesji, zgodnie z harmonogramem zbiórki (był w styczniowym numerze).